Rok XII. Nr. 290 Sosnowiec, wtorek 19 października 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— A... Redakcji, Ad... i Dru... ...wiec, ... Red... Admin... Konto czekowe P.K.O. Katowice 30...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 36 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

400 tysięcy żołnierzy na froncie aragońskim

Przed wielką bitwą pod Saragossą

która zadecyduje o dalszym przebiegu wojny hiszpańskiej

PARYŻ, 18. 10. Na froncie aragońskim pod Saragossą przygotowuje się bitwa, która będzie miała zasadnicze znaczenie dla dalszego przebiegu wojny hiszpańskiej wojny domowej. Po obu stronach trwają gorączkowe przygotowania do tej batalii. Na niewielkim stosunkowo odcinku zgromadzonych zostało około 400.000 żołnierzy. Czerwoni ściągnęli do Aragonii kilkadziesiąt samolotów sowieckich; panodto ofensywę wojsk rządowych wspierać ma 70 samolotów. Wczoraj rozpoczęła się wstępna bitwa pod Fuentes de Ebro, nie przyniosła ona jednak rządowcom spodziewanych sukcesów.

W Asturii pierścień w okół Gijon zacieśnia się coraz bardziej. Powstańcy zajęli wczoraj miasto Colunga i zeszli z gór w dolinę, co umożliwi im obecnie zastosowanie na większą skalę wojsk zmotoryzowanych.

Wojska powstańcze zdołały sforsować także pozycje rządowców nad rzeką Sella i przejść na drugi brzeg, tak że obecnie znajdują się w odległości 18 kilometrów od Villaviciosa, jedynego większego miasta nadbrzeżnego na drodze do Gijon.

Zuchwałe włamanie w Chorzowie

CHORZÓW, 18. 10. W poniedziałek duże wrażenie wywołała w Chorzowie wiadomość o zuchwałym włamaniu do konanym przez nieznanych sprawców do gmachu, w którym mieszczą się sądy: grodzki i okręgowy.

Mianowicie w ciągu nocy włamywacze dostali się w niewiadomy sposób na dach budynku wydawnictwa „Oberschlesische Kuriera", stamtąd na dach budynku sądowego, gdzie wyjęli kilka dachówek, weszli na strych, następnie po wyważeniu drzwi przedostali się do jednego z pokojów biurowych. I tu usunęli przeszkodę: drzwi, przechodząc kolejno do pokoju z aserwatami. Włamywacze przetrząsnęli dokładnie wszystkie nagromadzone tam akta, poszukując pieniędzy. Kiedy nie znaleźli łupu, wybili otwór w podłodze i opuścili się do pokoju kasowego.

Tam przy pomocy raka włamywacze rozpruli kasę ogniotrwałą i zrabowali około 12 tysięcy złotych w gotówce oraz papiery wartościowe wartości dwuch do trzech tys. zł.

Po kradzieży włamywacze zbiegli, niezauważeni przez nikogo. Włamania spostrzeżono w poniedziałek rano i natychmiast zawiadomiono wydział śledczy, który wszczął natychmiast dochodzenia. Dotychczasowe wyniki śledztwa nie są jeszcze znane.

Aresztowanie sekretarza Z.Z.Z w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 18. 10. Z polecenia Sądu Okręgowego w Krakowie aresztowano sekretarza ZZZ. Wł. Głuchowskiego, który przybył do Częstochowy z Krakowa. Oskarżono go o działalność przeciwpaństwową z art. 86 i 154 pkt. 2 k. k.

Działalność tę prowadzić miał poprzednio na terenie powiatu myślenickiego. Ostatnio Głuchowski prowadził akcję strajkową w przemyśle jutowym w Częstochowie.

Wybory samorządowe we Francji

nie przyniosły większych niespodzianek

PARYŻ, 18. 10. Drugie głosowanie w wyborach do sejmików departamentalnych we Francji nie przyniosło żadnych specjalnych niespodzianek. — Wszyscy członkowie rządu, którzy w pierwszym głosowaniu nie uzyskali absolutnej większości, jak również prezes Izby deputowanych Herriot, w drugim głosowaniu przeszli bez żadnych trudności.

Wyniki ostateczne wykazują stosunkowo mniejsze przesunięcia niż tego oczekiwano przed wyborami. Na 1526 mandatów, które były poddane w ciągu tych dwuch niedziel pod głosowanie, komuniści uzyskali ostatecznie 41 miejsc, zyskując w ten sposób 32 mandaty w porównaniu ze stanem z 1931 r., socjaliści uzyskali ogółem 234 mandaty, czyli zyskali na czysto 71 proc. w porównaniu z r. 1931, stronnictwo radykalne uzyskało 526 mandatów, tracąc 42 mandaty, różne t. zw. niezależni radykalkowie zdobyli ogółem 119 mandatów, czyli stracili 36 miejsc po siadanych dotychczas. Grupy centrowo - prawicowe zdobyły tylko 20 mandatów.

Wojska brytyjskie jadą do Palestyny

Wielki mufti ma prosić o pomoc Mussolin'ego

LONDYN, 18. 10. Wobec coraz poważniejszej sytuacji w Palestynie wysoki komisarz zażądał przysłania kilku batalionów wojsk angielskich z Egiptu. Wczoraj przyleciały również nowe eskadry samolotów angielskich, aby wziąć udział w zwalczaniu powstałych przeciwko władzom brytyjskim band arabskich.

Ze wszystkich okręgów palestyńskich donoszą o nowych starciach i zamachach.

Granice Palestyny są zamknięte aby nie dopuście do przedostania się obcych elementów. Zamknięcie granic i unieruchomienie komunikacji spowodowało całkowite zamarcie obrotów handlowych, a jednocześnie znaczny wzrost cen żywności i artykułów pierwszej potrzeby.

„Daily Herald" donosi z Jerozolimy, że wielki mufti Jerozolimy, Effendi Husseini, który ukrywa się obecnie w Syrii, zamierza wyjechać do Włoch prosić rząd włoski o pomoc przeciw brytyjskim władzom mandatowym w Palestynie.

Wiadomość tą podpisana jest przez korespondenta jerozolimskiego, który dodaje, że mufti zwierzył się swym najbliższym przyjaciołom politycznym ze swego zamiaru i oświadczył, iż po rozmowie z Mussolinim ma nadzieję uzyskania pomocy Włoch.

Ofensywa wojsk japońskich

WZDŁUŻ LINII KOLEJOWEJ PEK IN - HANKAU.

PEKIN, 18 10. Według doniesień ze źródeł japońskich w północnej części prowincji Honan rozpoczęła się wielka bitwa. Japończycy przekroczyli o świcie granicę tej prowincji i zaatakowali pozycje chińskie na północ od Czang-Teh-Fu.

Japończycy utrzymują, że w ciągu 8 dni, tj. od czasu porażki Chińczyków pod Czi-Czia-Wang, posunęli się naprzód o 190 km.

Agencja Domei donosi, że w okolicach Sinkauczen, na północ od Taijuan-Fu po zaciekłych walkach, trwających trzy dni, wojska japońskie pobiły armię chińską, liczącą 50 tysięcy ludzi.

Japończycy utrzymują, że armia ich, prowadząca ofensywę wzdłuż linii kolejowej Pekin - Hankau, przekroczyła już granicę prowincyj Hopei i Honan i posunęła się naprzód o 300 mil na południowy zachód od Pekinu.

Ostatnie zwycięstwo, odniesione nad armią chińską, oznacza zupełnie załamanie się frontu chińskiego w Chinach północnych.

Ani Japonia, ani Chiny, jak donosi Reuter, nie zamierzają obecnie na wiązać rokowań pokojowych. Chiny nie zgadzają się na żaden kompromis. Przed przystąpieniem do omówienia warunków pokoju, Chiny domagają się wycofania wojsk japońskich z Chin Północnych i powrót Mandżurii do Chin.

Wycieczka parlamentarzystów

WARSZAWA, 18. 10. W środę wyjeżdża na objazd Polski centralnej wycieczka parlamentarzystów, celem obejrzenia prac inwestycyjnych w rejonie trójkąta przemysłowego. Wycieczkę prowadzi wicepremier Kwiatkowski.

Ustawy samorządowe na sesji parlamentarnej

WARSZAWA. 18. 10. Na nadchodzącej sesji parlamentarnej Sejm zajmować się będzie całą serią ustaw o ustroju samorządów zawodowych. Jak już donosiliśmy, na porządku obrad Sejmu znajdzie się sprawa ustroju palestry, sprawa Izb lekarsko - dentystycznych, Izb aptekarskich oraz wniesiony ma zostać na tej sesji projekt ustawy o powołaniu na terenie całego państwa Izb inżynierskich i naczelnej Izby inżynierskiej w Warszawie.

Projekt załatwia również sprawę tytułów inżyniera dyplomowanego i inżynierów uprawnionych do kierowania przedsiębiorstwami technicznymi.

Żywa pochodnia w Katowickim kinie

KATOWICE, 18. 10. Niezwykły wypadek wydarzył się w niedzielę w południe w kinie „Rialto" w Katowicach. Doszło tam pomiędzy robotnikiem Fryderykiem Lortzem a jego żoną, zatrudnioną w kinie, do ostrej sprzeczki. W pewnym momencie zdenerwowany Lortz wyjął z kieszeni butelkę z benzyną i oblawszy nią ubranie, błyskawicznie zapalił je zapałką. **W jednej chwili Lortz stanął w płomieniach.**

Na krzyk świadków tej przerażającej sceny nadbiegło kilku mężczyzn z publiczności, zgromadzonej na seansie w kinie, którzy płaszczami ugasili ogień. Lortz odniósł jednak bardzo ciężkie poparzenia na całym ciele i przewieziony do szpitala miejskiego w Katowicach — walczy ze śmiercią.

Lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Tragedia żony

SAMOBÓJSTWO I MORDERSTWO.

Na szlaku kolejowym Racibórz — Głupczyce pod przejeżdżający pociąg osobowy rzuciła się pewna kobieta z 3-letnią córeczką. Obie zginęły.

Samobójczyni, Emma Wabnuta wczoraj wieczorem poderżnęła gardło swej starszej 15 letniej córce, która w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala. Przyczyną tych desperackich czynów były nieporozumienia małżeńskie.

Nie otrzymała zapomogi I WYBIŁA SZYBY W KAHALE.

Przybyła do Lwowa z Wiednia zawodowa żebraczka, Fryda Wittman, wybiła w gminie żydowskiej kamieniami kilkanaście szyb ponieważ odmówiono jej wsparcia.

Katastrofa samochodowa obok Sosnowca

Na szosie pod Dębową Górą obok Sosnowca wydarzyła się onegdaj wieczorem katastrofa samochodowa. Samochód osobowy p. Kazimierza Krawczyka z Zawiercia, kierowany przez właściciela, skutkiem ciemności wpadł na słup przewodów elektrycznych i uległ częściowemu zniszczeniu.

Wypadek nie pociągnął za sobą śmiertelnych ofiar w ludziach, jednak jadący w samochodzie lekarze dr. Janowski z Sosnowca i dr. J. Wołoszyński z Zawiercia zostali lekko ranni. — Życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo Krawczyk i czwarty pasażer Jakubowski, urzędnik Banku Polskiego, wyszli z wypadku bez szwanku.

Na szpaltach pism

Groteska polityczna

Uwagi o Stronnictwie Pracy

Pod pierwszym z tych tytułów „Gazeta Polska“ omawia list gen. Mariana Januszajtisa zamieszczony w „Warsz. Dzien. Narodowym“, poświęcony niedzielnym uchwałom Związku Hallerczyków w sprawie udzielenia poparcia Stronnictwu Pracy oraz stanowisku zajętemu w tej sprawie przez gen. Hallera, który patronuje tej nowopowstałej organizacji. W liście tym czytamy m. in.:

„Ostatni długi okres życia Polski sprzyja zanikowi myśli politycznej. I dziś jeszcze, mimo dwudziestu lat państwowego życia nowej Polski. dotkliwie odczuwamy niezmiernie niski poziom myśli politycznej.

Nie tylko przeciętnego Polaka, ale także wielu ambitnych i skądinąd wybitnych ludzi „uprawiających politykę“ znamionuje naiwność bez granic. Cechą charakterystyczną tych ludzi jest niezdolność do wnikania w istotę zagadnień. lenistwo myślowe w badaniu biegu i splotów zjawisk, powierzchowność ich oceny i pochopność w wyciąganiu wniosków.

Interesuje tych ludzi bezpośredniość; upraszczają sobie nieraz bardzo zawikłane sytuacje aby zaraz widzieć efekt. Skłonność do wielkich słów i protestów, przeważnie werbalnych, bez wnikliwego oglądania się na konsekwencje i skutki. Nieumiejętność dostrzegania tego, na czyim pasku są wodzeni i czyim interesom służą. Bywają to najzacniejsi ludzie. ale jakże, szkodliwi.

Sprawa staje się poważna. gdy ludzie podobni chcą zbawiać Polskę. Takie to — a nie inne — wady polskie umożliwiły silom wrogim wytępienie najlepszych synów Polski w okresie powstań. Te same wady umożliwiają i dzisiaj skierowanie wysiłków rzesz rozgoryczonych sytuacją w Polsce, na drogę bezpłodnych a często wręcz szkodliwych posunięć, w których bądź gra nie jest warta świeczki, bądź jest wyciąganiem z ognia kasztanów dla wroga.

Takie refleksje narzuciły mi się podczas mego udziału w niedzielnym zjeździe Hallerczyków dziwnie związanego w przestrzeni i czasie z „kongresem“ nowo powstałego Stronnictwa Pracy“.

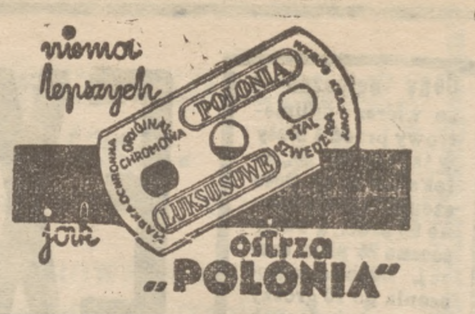
W dalszym ciągu autor listu wypowiada się krytycznie w sprawie niedzielnych uchwał zjazdu Zw. Hallerczyków, a następnie omawia umiejętność masonerii dostosowywania swej działalności do chwilowych okoliczności, oraz przenikania do organizacji, które na zewnątrz występują jako antymasońskie. W związku z tym autor listu twierdzi, że na tym tle połączenie się Ch. D. z N. P. R. wygląda bardzo zagadkowo, po czym pisze:

„Fakt ten jest tym więcej wiele mówiący. że wśród czołowych członków i nawet władz nowego stronnictwa widzimy długi szereg nazwisk znanych z masońskiego światopoglądu, fanatyków nieszczęsnego dla ludzkości (szczęśliwie mijającego) okresu ideologii, zbudowanej na W. Rewolucji.

A już miary obrazu dopełnia i utrzymuje go w stylu —ukoronowanie tego ezspołu zatwardziałych masono — liberałów przewodnictwem zacnego, gorliwego katolika generała Józefa Hallera.

Daleki jestem od chęci ukrzywdzenia w czymkolwiek tego wielkiego żołnierza Polski, ale doprawdy ubolewać trzeba. że ten. zawsze ofiarny człowiek został do tego użyty. Można organizatorom powinszować finezji w wykonaniu niedzielnego tricku“.

Rzadko kiedy — pisze „Gazeta Polska“ — zgadzamy się z wywodami „Warsz. Dz. Narod.“ Tym razem jednak musimy mu przyznać, iż sytuacja jest więcej niż groteskowa.



Nowa zagadka kryminalna w Paryżu

Kto zamordował Marię Renard?

Nie przebrzmiało jeszcze echo sensacyjnej afery porwania gen. Miliera, a już Paryż ma nową sensację. Prasa paryską poświęca całe szpalty sprawie zagadkowego znalezienia na torze kolejowym w pobliżu Fontainebleau zwłok kobiety, którą zidentyfikowano jako 50-letnią Marię Renard, zamieszkała od dwóch lat w Cap d'Ail na Riwierze francuskiej.

Zwłoki tej kobiety odkrył przypadkowo na torze kolejowym pomiędzy Bois-le-Roi a Fontainebleau robotnik kolejowy.

Ciało Marii Renard było już zimne.

Komisarz policji z Fontainebleau który wszczął śledztwo. staną wobec zagadki, czy śmierć podróżnej była wynikiem samobójstwa, nieszczęśliwego wypadku, czy morderstwa? W pierwszej chwili wykluczono to ostatnie przypuszczenie, opierając się na tym, że w odległości jakichś stu metrów od leżących na torze zwłok, znaleziono torebkę zmarłej, na w pół otwartą, z której wyzierał zwój banknotów stufrankowych. Było ich na 1000 franków A zatym kradzież nie była motywem który miałby skłonić jakichś nieznanych sprawców do popełnienia morderstwa.

Tymczasem lekarz sądowy z Fontainebleau. po zbadaniu zwłok

wysunął na pierwsze miejsce hipotezę morderstwa.

Lekarz ten stwierdziwszy, że śmierć Marii Renard nastąpiła skutkiem upadku na tor kolejowy, skontatował jednak na prawej skroni zmarłej pewne zagłębienie, które mogło być spowodowane gwałtownym uderzeniem jakimś narzędziem, bezpośrednio przed wypadnięciem na szyny. Równocześnie z pozycji, w jakiej znaleziono zwłoki, wyprowadził lekarz sądowy wniosek, że nie wskazywała ona ani na nieszczęśliwy wypadek, ani na samobójstwo, a tłumaczyła się raczej gwałtownym wypadnięciem podróżnej przez drzwiczki wagonu, spowodowanym prawdopodobnie przez zbrodniczą rękę.

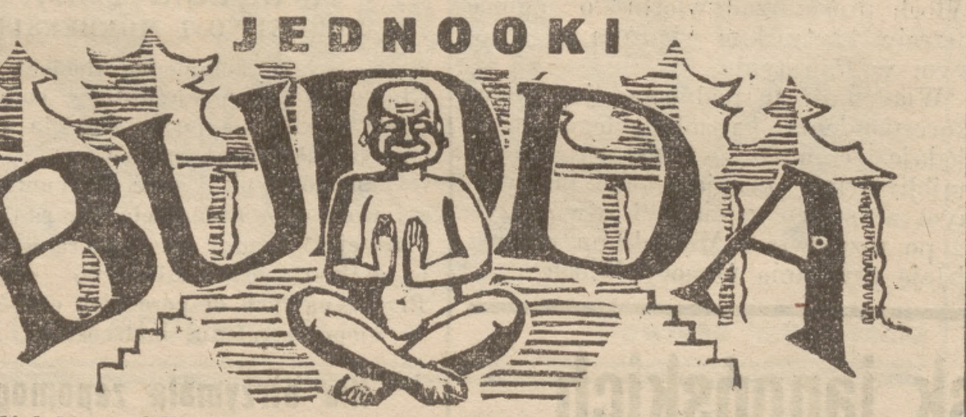
Interesujące zeznania w sprawie tajemniczej śmierci Marii Renard składa jej siostra, u której Maria Renard przebywała przez parę dni w Charlevile. Oświadcza ona, że Maria Renard, przybywszy do niej w odwiedziny z Cap d'Ail, wspominała kilkakrotnie o tym, iż

czuje się prześladowana i żyje pod grozą czyjeś zemsty.

Zapytywana przez siostrę o jakieś bliższe przyczyny swoich obaw, Maria Renard dawała bardzo nie jasne wyjaśnienia, wspominając tylko o jakichś dwu tajemniczych osobnikach, którzy ścigali ją ciągle swym ponurym spojrzeniem w pociągu, w czasie drogi do Charlevile. Ludzi tych widziała gdzieś podobno swego czasu w Nizzy, a po tym zauważyła niejednokrotnie, iż śledzą ją i szpiegują bez żadnych ku temu przyczyn.

Strajk w fabrykach CZĘSTOCHOWSKICH

W Częstochowie zastrajkowało około 4000 robotników w fabrykach przemysłu jutowo włókienniczego „Stradom“ „Warta“ Częstochowianka i Gnaszyn Robotnicy żądają podwyżki płac od 15 do 25 procent.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Powieść kryminalna

18)

Gdy miała już opuszczać mój pokój, zwróciła się do mnie raz jeszcze.

Jeżeli będzie pan czegoś potrzebował, proszę powiedzieć to odrazu naszemu zarządzającemu Minichowi. Powinien się pan czuć dobrze w pałacu.

— Nie przypuszczam, ażebym potrzebował jeszcze czegokolwiek. Czy mogę przygotować dla pani coctail?

Dziewczyna wychyliła napój, po czym postawiła próżną szklankę na stole.

— Doskanale pan to spreparował — pochwaliła mnie. — A teraz niech pan już siada do kolacji, bo pańska ryba zupełnie wystygnie.

— Mogę pani zwierzyć się w dyskrecji, że bardzo dawno nie patrzyłem na jedzenie. Wczoraj o godzinie 5-tej popołudniu przekąsiłem jakąś podłą potrawę w londyńskiej knajpie. Dzisiaj rano znalazłem w mojej kieszeni już tylko bułeczkę. Jestem uczciwie głodny.

Słowa te zrobiły najwidoczniej wrażenie na pannie Essister, która dotychczas była chłodna i wyniosła. Spojrzała na mnie z zatroskanymi oczyma i widać było, że obudziła się w niej kobieta.

— Mój Boże! — zawołała — czemuż nie zażądał pan przed tym jakiegoś jedzenia? Teraz dopiero widzę, jak strasznie jest pan blady. Niech pan siada do stołu i nie mówi już ani słowa. Proszę jeść.

Usiadłem za stołem, a dziewczyna skinęła mi głową na pożegnanie i znikła za drzwiami.

Po 5-ciu godzinach twardego snu, obudziłem się nagle, dotknięty jakimś przeczuciem. Było to tak, jak gdyby jakiś szósty zmysł ostrzegł mnie, iż coś się dzieje. Porwałem się z pościeli i rozejrzałem się wokoło. Nad drzwiami paliło się czerwone światło.

ROZDZIAŁ VI

Nie upłynęły chyba trzy sekundy, gdy dotknąłem już przesuwalnej ściany, która miała otworzyć mi drogę do gabinetu mego chlebodawcy. Zaledwie jednak przyłożyłem rękę do guzika, by spowodować odsunięcie się ściany, gdy ściana przesunęła się sama, a w drzwiach stanęła panna Essiter. Pozdrowiła mnie krótkim skinieniem głowy. Widać było, że ma mi coś ważnego do powiedzenia.

— Proszę zgasić światło! — rzuciła rozkaz.

W jednej chwili znaleźliśmy się w najzupełniejszej ciemności.

— Józef już wrócił — szepnęła mi panna Essiter. — Nie oczekiwaliśmy go tak prędko, inaczej wuj posłałby Minchina, ażeby pana uwiadomić. Józef przywiózł ze sobą całą bandę ludzi. Prawdopodobnie chce on wyrwać dziewczynę. Nie powinno jednakowoż dojść do walki.

— Kiedy dostała pani wiadomość, że zdołał się on włamać do ogrodu?

— Przed chwileczką. Od godziny jest już w drodze. Niech pan ubiera się szybko, gdyż wszyscy inni są już na stanowiskach. Proszę ukryć się w cieniu. Po lewej stronie będzie pan miał służącego Huntley'a, który usługiwał pana do kolacji.

— Ilu ludzi mamy do obrony?

— Cały sztab poza służącym Milesem, który dzisiaj jeszcze został zwolniony. Musimy się liczyć, że natrze na nas z 12-tu przeciwników.

To powiedziawszy, wyszła z pokoju.

Ubierałem się pospiesznie, a do ręki wziąłem ołowianą lagę, którą przyniósł mi jeszcze wieczorem Minchin, po czym wyszedłem przed pałac i przycisnąłem się do muru, wytężając wzrok przed siebie.

Nie doznawałem uczucia strachu. Walka wręcz była dla mnie prawdziwą przyjemnością i byłem do niej przyzwyczajony z dawnych studenckich czasów.

Po lewej stronie rozpoznałem służącego Huntley'a, który również przyciskał się do muru domu Gdy oczy moje przywykły do ciemności, ujrzałem na tle trawnika w odległości jakichś 40 metrów ciemne punkty, wynurzające się z zarośli. Nieprzyjaciel zbliżał się. W tym samym momencie reflektor umieszczony na wieży, rzucił snop światła i ogarnął przeciwników. Oślepieni białym blaskiem zakołysali się napastnicy, tak jakby byli upici. Przywódca ataku krzyknął i rzucił się ku domowi. Huntley, stojący koło mnie, klął pod nosem.

c. d. n.

Rękojmia bytu i obrony państwa

O zasady moralności żołnierskiej dla wszystkich

„Trzeba, aby zasady moralności żołnierskiej stały się kompanem życia".

MARSZAŁEK ŚMIGŁY — RYDZ DO WYCHOWANKÓW SZKOŁY PODCHORĄŻYCH LOTNICTWA.

Nowy poczet oficerów wszedł w szeregi naszej siły zbrojnej. Odbyła się promocja na podporuczników absolwentów Szkoły Podchorążych Piechoty, Lotnictwa, Kawalerii, Artylerii, Wojsk Łączności, Służby Sanitarnej, Marynarki Wojennej. Wzorem rycerskiej epoki zostali dotknięciem szabli pasowani najmłodsi nasi oficerowie w imieniu Głowy Państwa przez Wodza Naczelnego, Ministra Spraw Wojskowych, Inspektorów Armii.

Młode to pokolenie oficjalnie wie o doznaniach, które przeżywali ci właśnie, co ich pasowali na rycerzy Rzeczypospolitej, już tylko z tradycji, z opowiadań i wspomnień. Przyszło to nowe pokolenie na świat wtedy, gdy pod wodzą Józefa Piłsudskiego Śmigły-Rydz, Kasprzycki, Głuchowski, Bortnowski wyrąbywali mieczem granice przyszłego państwa, toczyli bój o nie podległość.

Już w wolnej Polsce spędzili ci najmłodsi oficerowie lata swego dzieciństwa, już w polskiej szkole uczono ich z polskiego elementarza, już wyłącznie z ducha polskiego wchłaniali tę wiedzę ogólną i fachową, która ich uzdolniła do podjęcia najszczytniejszego a zarazem najtrudniejszego zawodu, do poświęcenia całego życia w służbie obrony Polski.

Stosunek społeczeństwa do zawodu żołnierskiego uległ w nowoczesnej strukturze państwowej wielkiemu przeobrażeniu. Nie tylko że służba wojskowa stała się powszechną, ale zarazem idea „darów pod bronią", cały naród w orbicie wielkich zagadnień obrony państwa, został w jak największym zakresie w czyn wcielona. Ustało przestarzałe już doszczętnie pojęcie odrębności kastowej stanu wojskowego. Żołnierz jest krwią z krwi, kością z kości całego narodu. Oficer jest ...ików rzemieślniczych i handlowców, młodej inteligencji — rok w rok wkraczających w mury koszar, wychowawcą nie tylko zawodowej kadry, ale również i tysięcy synów chłopskich i robotniczych, czeladby potem w rezerwowych szeregach tworzyć trzon i podwalinę naszego pogotowia zbrojnego.



NA ŚWIĘCIE PILOTÓW W BĘBLI NIE.

Zdjęcie przedstawia moment promocji przez Pana Marszałka Śmigłego-Rydza na pporuczników: prymusa podchorążego W. Głowackiego, absolwenta z grupy bojowej, oraz podchorążego Dominikowskiej, absolwenta z grupy technicznej. Promowanym przy musom Pan Marszałek wręczył kordy lotnicze i dyplomy.

I dlatego też rola oficera jest już zgoła inna, niźli była wtedy, gdy siły zbrojne stanowiły wyodrębnioną kastę zawodowców.

Dziś obywatel - oficer ma przed sobą o wiele szerszy zasięg zadań i obowiązków. Podkreślił to, mówiąc do absolwentów Szkoły Podchorążych Piechoty, minister spraw wojskowych, generał Kasprzycki.

„Przeszkody — powiedział — nie tylko wróg i obcy interes stawia nam na drodze. Często małość charakteru, słaba wola, brak wiary osłabia moc własnych szeregów". I wysunął też dla najmłodszego pokolenia żołnierskiego wniosek: „Musimy być przykładem wysiłku karnego, twardego i konsekwentnego".

„Kompasem życia" nazwał Wódz Naczelny, Marszałek Śmigły-Rydz, zasady moralności żołnierskiej.

A że dziś w Polsce wszyscy jesteśmy żołnierzami w służbie idei obrony państwa — i to bez względu, na jakim posterunku pracy życie nas postawiło — ten nakaz „karnego, twardego i konsekwentnego wysiłku" i oparcia wszelkich naszych poczynań o „zasady moralności żołnierskiej" — wszystkich nas obowiązuje.

Naród otacza wojsko miłością i czcią. Widzi w nim rękojmię bytu i obrony państwa, opokę pokoju i bezpieczeństwa. Zasilenie szeregów naszej siły zbrojnej nowymi zastępami rycerskimi wita naród z głębi serca.

M. N.

W obronie wolności prasy

Rozmaite normy cenzury i cenzurowania

Wobec systemu cenzurowania, stosowanego w ostatnich czasach względem prasy przez czynniki administracyjne Syndykat Dziennikarzy krakowskich odbył zebranie, na którym powziął uchwały, których treść jest stanowczym protestem przeciw naruszeniu zasady wolności prasy i wyrażą zdecydowaną wolę obrony tej zasady.

Również odbyło się specjalne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich, na którym powzięto następującą uchwałę:

„Zarząd Syndykatu stwierdza, że normy, stosowane przez cenzurę, uniemożliwiają pracę dziennikarską i wprowadzają zupełną dezorientację w służbie informacyjnej oraz w omówieniach publicystycznych. Wskazywano na fakty stosowania przez cenzurę w różnych miastach rozmaitych norm tak, że nie wiadomo, czy wbrew ozywistej logice przedruk artykułu z nieskonfiskowanego dziennika nie ulegnie w innym miejscu konfiskacie. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich postanowił zebrane materiały wraz z wnioskami przesłać zarządowi głównemu Związku Dziennikarzy R. P."

Paragraf aryjski

UCHWALONY.

W Poznaniu odbyło się wczoraj nadzwyczajne zebranie Związku Lekarzy celem uchwalenia paragrafu 7 statutu, który mówi, że członkiem Związku może być tylko chrześcianin z urodzenia.

Na zebraniu tym, mimo protestu przedstawiciela mniejszości, uchwalono paragraf aryjski, uzupełniając uchwałę, tym, że do Związku może być przyjęty lekarz-Żyd inwalida wojenny lub odznaczony orderami wojennymi.

Ponadto postanowiono rozwiązać okręgi krakowski i lwowski Zw. Lekarzy.

Na 12 milionów zamówień

OTRZYMAŁY POLSKIE HUTY.

Linia okrętowa GAL zamówiła w Gdyni w stoczni gdańskiej statki motorowe. Dzięki temu polski przemysł hutniczy otrzyma zamówienie na dostawę stali, wartości około 12.000.000 zł.

Na froncie politycznym

ZWIĄZEK ODRODZENIA NARODOWEGO.

W Warszawe powstało ostatnio jeszcze jedno ugrupowanie polityczne pod nazwą „Związek Odrodzenia Narodowego". Jak komunikują organizatorzy, związek ten jest organizacją ideowo polityczną, założoną w roku 1937 przez grupę b. członków „Związku Młodzieży Polskiej", zwanego w skróceniu „Z" (Zet). Na czele nowopowstałej organizacji politycznej Związku Odrodzenia Narodowego stanął Tymczasowy Komitet, w skład którego wchodzą jako prezes Bogusławski A., literat, mec. Bitner W., red. Strzetelski St., red. Wasilewski R., prof. dr. Ponikowski A., adw. Jankowski C., Uhma Tadeusz, Czechowiczowa N., inż. Rodowicz, Piotrowski M., Rutkowski B., Strzembosz A., Biega Bolesław.

KLUB DEMOKRATYCZNY.

W ciągu ostatniego miesiąca powstały w stolicy cztery nowe ugrupowania polityczne. Pierwszy krok uczyniła lewica Patriotyczna, drugi Stron. Pracy, trzeci Związek Odrodzenia Narodowego, czwarty w sobotę wieczorem Klub Demokratyczny. Około 300 osób wysłuchało w lokalu kamienicy ks. Mazowieckich sprawozdania komitetu organizacyjnego Klubu Demokratycznego, ·małej deklaracji demokratycznej, odczytowej przez senatora prof. dr. Michałowicza, kilku przemówień w dyskusji, uchwalając powołanie do życia Klubu Demokratycznego.

Klub Demokratyczny wybrał zarząd w nast. składzie pp.: Binikiewicz, arch. Brukalska, prof. Handelsmann, sen. Fleszerowa, Władysław Kowalski, Halina Krahelska, Kulesza, płk. Maćkowski, M... ...ecki, prof. Michałowicz, arch. Miller, ...czkiewicz, Pacuski, Przedpełski, Rogowicz, red. Rzymowski, Świdowski, prof. Wiącek, red. Wieczorkiewicz, prof. Wojliński, Jerzy Zapasiewicz.

Ciekawostki ze świata

Bohaterstwo psa

Podczas gdy statystyki niemal na całym świecie notują zastraszający wzrost przestępczości, coraz częściej kroniki dzienników notują wzruszające wypadki przywiązania zwierząt do ludzi. Można sądzić, że im bardziej bliźni wobec bliźniego staje się wrogiem, tym częściej szuka przyjaciół wśród zwierząt. Lecz jakże również często je krzywdzi.

W południowych Czechach o północy wybuchł pożar w zagrodzie wiejskiej, podczas snu i niewątpliwie spowoowałby ofiary w ludziach gdyby nie odwaga psa. Wierny stróż domu próbował z początku głośnym szczekaniem zaalarmować swych właścicieli, jednak gdy to nie pomogło, a niebezpieczeństwo stawało się coraz groźniejsze, jednym skokiem wybił szybę w oknie. Brzęk tłuczonego szkła obudził wreszcie nezwykle twardo śpiących mieszkańców, którzy w ostatniej chwili zdołali uratować życie.

Lepiej już z łopatą niż z heblem

Ciężki los czeladzi stolarskiej

Z sekcji stolarskiej przy Związku Czeladzi Rzemieślniczej Chrześcijańskiej w Sosnowcu otrzymaliśmy odpis pisma, skierowanego do mistrzów stolarskich i wszystkich, prowadzących samodzielnie zakłady stolarskie.

Autorowie pisma stwierdzają, że dwumiesięczny okres od podpisania umowy zbiorowej nie wpłynął wcale odpowiednio na samodzielnych rzemieślników i nadal nie stosują się do zawartej umowy,

zmuszają dalej zatrudnionych u siebie uczniów i czeladników do pracy od 12 do 16 godzin na dobę przy wynagrodzeniu, od 30 do 50 gr. za godzinę,

a o innych przywilejach socjalnych pracownika nie chcą wcale słyszeć.

W większości wypadków zatrudnionych u siebie pracowników nigdzie nie rejestrują tak, że swego czasu był nawet odruch między czeladnikami, którzy

chcieli rzucić pracę w zawodzie stolarskim by iść z łapatami do regulacji Przemszy,

gdzie zwykły robotnik pracując 8 godzin zarabia od 3.50 do 4zł., zamiast jako rzemieślnik zarabiać od 2.40 do 3 zł. na 8 godzin w zakładzie. Stanęło temu na przeszkodzie brak karty redukcyjnej, której zresztą

nikt nigdy nie dostaje ponieważ w rzadkich tylko wypadkach pracodawca jest firmą legalną

i przeważnie nigdzie swych pracowników nie rejestruje, tak, że w wypadku czy to choroby czy też redukcji, pracownik jest pozbawiony wszystkiego i znikąd żadnej pomocy nie uzyska.

Urlopy dla czeladzi stolarskiej są znane tylko z opowiadania.

Jest to nie dopuszczalne, zważywszy ciężką pracę czeladników stolarskich. Wszakże pracują oni przy dużej ilości kurzu, wydobywającego się z materiałów. Ponadto warsztaty znajdują się w strasznych warunkach higienicznych, w suterynach. Bywa i tak, że z braku odpowiedniej kontroli sanitarnej spotyka się zakłady stolarskie zaraz w sąsiedztwie dołu kloacznego. Pracownik musi w takich warunkach wyładowywać wszystkie siły przez 16 godzin dziennie bez urlopu.

Słysząc o tym wszystkim, wierzyć się nie chce — piszą dalej autorowie pisma — że to zawód tak szlachetny i uprzywilejowany z dawnych praojcowskich czasów, boć przecież był czas, że

stolarzem na dworach możnych panów mógł być tylko szlachcic, no i przecież święty Józef był także stolarzem.

A dziś z braku odpowiedniej kontroli i opieki nad wyzyskiwanym czeladnikiem stolarskim czyż ten przyszły mistrz godnie będzie w przyszłości dzierżył berło swego zawodu?

Wobec powyższego ZarządZwiązku został upoważniony do stworzenia specjalnej listy, na którą to są wpisywane wszystkie zakłady, które

w żaden sposób nie chcą honorować umowy i w razie jeśli zajdzie potrzeba podać tych wszystkich do wiadomości publicznej.

Przy czym podaje się do wiadomości wszystkich zainteresowanych czeladników, że listy są dwie: jedna w sekretariacie Związku przy ul. Pilsudskiego 16 — druga przy ul. Rębowej 64 sklep p. St. Zarębskiego. Pod tymi adresami należy nadal się zgłaszać i podawać firmy, które się wyłamują z pod obowiązującego je obowiązku.

Sprawy kobiece

Porządki domowe

w okresie jesiennym

Zima się zbliża szybkim krokiem. Piece wyczyszczone i wylepione. Zapasy już prawie wszystkie zrobione, kartofle, kapusta kupione, jeszcze może ktoś spóźniony rydze marynuje, marmoladę z owoców smaży, ale zasadniczo wszystko przygotowane, aby jakoś zimę przetrwać, która zwłaszcza w tych czasach ciężka być może.

Ponieważ lada dzień mróz chwycić może, należy zawczasu umyć okna przed zaopatrzeniem na zimę i zrobić generalny porządek w domu. Może ktoś zauważyć, że są to rzeczy tak same przez się zrozumiałe, iż szkoda o nich mówić ,a jednak niezupełnie tak jest. Aby ułatwić sobie pracę, przygotowawszy wszystkie potrzebne do sprzątania przyrządy, najlepiej sprzątać pokój za pokojem. Po obmiataniu ścian, pozamiatać w każdym kąciku, wytrzeć kurz, potem natrzeć podłogę pastą, aby nie odsuwać po raz drugi wszystkich mebli i sprzętów, wyfroterować i ustawić wszystko na miejsce. Zwłaszcza, jeżeli się sprząta dwa lub trzy pokoje na raz, taka kolejność jest znacznym zaoszczędzeniem czasu, gdyż nie odrywa jednej od drugiej.

W sypialni nie zapominać przewietrzyć dokładnie pościeli, dzieciom kazać uporządkować zabawki, przejrzeć w kredensie czy niema jakichś niepotrzebnych reszte zapasów, po troszkę cukru w kilku torebkach, lub parę herbatników w pudełkach, które należy zebrać w jedno kwiaty przed sprzątaniem akuratnie przejrzać czy nie wymagają jakiegoś leczenia lub przesadzenia i oczywiście dobrze je umyć i wykąpać.

Nad takim ogólnym dokładnym sprzątaniem aby szło sprawnie i szybko powinna czuwać pani domu, gdyż przed jej bacznym okiem nic się nie ukryje i ona jedna zauważy każdy drobiazg w domu, który ma być wyczyszczony, naprawiony, czy też zmieniony a zawsze przy tej sposobności nasunie się jej jakaś myśl praktyczna, jakaś bodaj drobna zmiana w ustawieniu rzeczy, czy też upiększeniu mieszkania, dbała o ognisko domowe kobieta powinna starać się, by było ono jak najwygodniejsze i jak najmilsze.

Ochotnicy z Zagłębia w Czarńcy

WRĘCZYLI MARSZ. RYDZOWI - ŚMIGŁEMU PŁASKORZEŹBĘ.

Na uroczystości przeniesienia prochów wielkiego hetmana Stefana Czarnieckiego w Czarńcy delegacja Związku Ochotników Wojennych Wojsk Polskich z Sosnowca w osobach pp.: prezesa Magiotra, Marcelego. Jagiełłowicza i Józefa Hajewskiego w asyście pocztu sztandarowego wręczyła Panu Marszałkowi Rydzowi Śmigłemu płaskorzeźbę z podobizną Pana Marszałka wykonana z węgla i ufundowana przez członków oddziału.

Wręczając płaskorzeźbę Panu Marszałkowi przemówił prezes Marceli Jagiełłowicz:

„Panie Marszałku w imieniu Związku Ochotników Wojennych Wojsk Polskich z lat 1914 — 1921 oddział w Sosnowcu, prosząc o przyjęcie tak skromnego upominku, chcemy Cię zapewnić, że zawsze gotowi jesteśmy stanąć jako ochotnicy przy boku Pana Marszałka, i bronić naszej kochanej Ojczyzny"

Pan Marszałek Rydz-Śmigły, dziękując za tak miły upominek, uścisnął serdecznie dłonie delegacji.

Powołanie w Czeladzi 280 osób

DO ZASTĘPCZEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

W magistracie czeladzkim sporządzono wykaz osób, które powołane b ę dą do zastępczej służby wojskowej w Czeladzi.

Wykaz ten obejmuje 280 osób.

Zarząd miejski postanowił zatrudnić pracowników umysłowych w biurze magistratu, natomiast pracowników fizycznych przy robotach miejskich, jak:

sadzeniu drzewek przydrożnych, remoncie chodników i przy naprawie stadionu sportowego, znajdującego się w opłakanym stanie.

Naprawa stadionu uzależniona jest jednak od przyznania zarządowi miejskiemu na ten cel odpowiednich kredytów.

DRZAZGI.

Dobrze wypadło

Wypada nam raz jeszcze powrócić do sobotniej uroczystości w Kielcach wręczenia dyplomów obywatelstwa honorowego marsz. Rydzowi - Śmigłemu. Na uroczystości tej, jak wiadomo reprezentowane też było Zagłębie. W imieniu Sosnowca przemawiał prezydent miasta p. Kaczkowski.

Właśnie kilka słów trzeba poświęcić temu przemówieniu. Wypadło ono bez żadnego pochlebstwa znakomicie. Sosnowieccy radiosłuchacze, porównując mowę reprezentanta swego miasta z innymi mowami, mieli niewątpliwie powód do prawdziwego zadowolenia, bo to i treść niebanalna i forma bardzo kulturalna.

Ocenił to widocznie i p. Marszałek bo w najistotniejszej części swej odpowiedzi na przemówienia przedstawicieli gmin powołał się na słowa prezydenta m. Sosnowca.

Zaszczyt to i przyjemność nielada

Echa interpelacji

W ostatnim z swoich numerów „Robotnik" porusza sprawę głośnej interpelacji klubu radzieckiego PPS., który zarzucił jednemu z funkcjonariuszów miejskich w Sosnowcu dokonanie nadużyć w szpitalu miejskim.

Z artykułu w „Robotniku" dowiadujemy się, że liczni radni z innego klubu zarzucają klubowi PPS. nielojalność z tego powodu, że treść interpelacji podał do wiadomości prasie równocześnie z wręczeniem jej prezydium Magistratu.

Na to w „Robotniku" pod adresem władz magistrackich czytamy:

> **Obłudnie w ustach tych panów brzmi zarzut nielojalności. Gdyby sięgnęli pamięcią do okresu wyborów, to choćby przez dyskrecje nie użyliby wyrazu „nielojalność" W domu powieszonego o stryczku się nie mówi.**

Stoimy nadal na stanowisku, że sprawa poruszona w interpelacji PPS będzie się dopiero wówczas nadawała do omówienia, gdy zostanie wyświetlona i z drugiej strony na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej.

Obecnie interesuje nas rozumowanie korespondenta „Robotnika" na temat „nielojalności". Argumentacja że „ty byłeś nielojalny, to mnie też wolno", nie należy do najbardziej prze ritum sprawy, zwracamy tylko uwa konywujących. Nie wchodzimy w meritum sprawy, zwracamy tylko uwagę na sposób argumentowania, który, według nas, osłabia pozycję radnych klubu PPS. jako interpelantów w wiadomej sprawie.

Przy głośniku

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE NOWEGO GMACHU POLSKIEGO RADIA W KATOWICACH.

Dziś o godz. 20.00 odbędzie się w Katowicach uroczystość poświęcenia pierwszego gmachu zbudowanego specjalnie dla celów radiofonii.

Poświęcenia gmachu dokona J. E. ks. biskup Stanisław Adamski.

W czasie uroczystości poświęcenia gmachu przemawiać będzie p. wiceminister poczt i telegrafów płk. Tadeusz Argasiński, wojewoda śląski dr. Michał Grażyński, dyrektor naczelny Polskiego Radia p. Roman Starzyński, dyrektor Rozgłośni Katowickiej Polskiego Radia Stanisław Ligoń.

Budujmy szkoły!

Czytelnicy nasi komunikują nam, że.

Ulice: Brzozowicka, Sierakowska i Polna w Będzinie od dwuch lat czekają na ustawienie w tej dzielnicy miasta lamp elektrycznych. Gdyby magistrat mógł światło zainstalować jeszcze przed zbliżającymi się świętami byłaby to dla mieszkańców tej dzielnicy prawdziwa „gwiazdka".

* * *

Na murze, sąsiadujący m z fabryką Hulczyńskiego w Sosnowcu od strony toru kolejowego widnieje wielki napis w języku rosyjskim. Od 23 lat wolno go już jest zamalować

UWAGA! Wszyscy Czytelnicy, którym się nasuwają rozmaite uwagi, nadające się do druku, zechcą je zgłaszać listownie lub telefonicznie (nr. telefonu 61692) do naszej Redakcji w godzinach od 9 do 11 i od 16 do 18.

———oOo———

O Polonii Zagranicznej

W SOSNOWCU.

Zarząd Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej opracował program jesiennej i zimowej akcji odczytowej Towarzystwa, mającej na celu zaznajomienie społeczeństwaz zagadnieniami kulturalnymi i gospodarczymi poszczególnych środowisk Polonii zagranicznej oraz z problemami emigracyjnymi, handlowymi i osadniczymi, w których rolę pionierską odgrywają Polacy na obczyźnie.

Odczyty te, w liczbie 80, obejmą następujące miasta: Bydgoszcz, Łódź, Kalisz, Piotrków, Radom, Kielce, Sosnowiec, Chorzów, Bielsko, Kraków, Tarnów.

Na froncie pracy i płacy

Redukcje robotników

W HUCIE KATARZYNA I BANKOWEJ.

Jak się dowiadujemy w hucie Katarzyna w Sosnowcu przeprowadzana jest redukcja robotników.

Ogółem zredukowanych zostało z górą 500 robitników, przy czym część z nich ukończyła pracę w ub. sobotę a pozostałym wręczono już karty redukcyjne.

Według oświadczenia dyrekcji fabryki przyczyną redukcji jest brak zamówień. Z chwilą otrzymania zamówień zredukowani robotnicy mają być z powrotem przyjęci do pracy.

Również w hucie Bankowej w Dąbrowie zredukowano 68 robotników.

Polski przemysł octowy w Zawierciu

NIE HONORUJE UMOWY ZBIOROWEJ.

Dyrekcja „Polski przemysł octowy" w Zawierciu nie przestrzega zawartej przed kilku miesiącami umowy zbiorowej. Nie wszyscy robotnicy otrzymują deputat węglowy, jak również część robotników nie uzyskała podwyżki płac, zagwarantowanej umową zbiorową.

W tej sprawie w imieniu robotników interweniował w dyrekcji fabryki sekretarz Staśko, jednak stanowisko dyrekcji nie uległo zmianie.

Wobec tego związek robotniczy zwrócił się o interwencję do inspektora pracy.

Straszny rabuś ze straszakiem

WPADŁ W ZASTAWIONE SIDŁA

Mieszkańcy Olkusza i Wolbromia żyli dłuższy czas pod wrażeniem napadów rabunkowych, dokonywanych przez nieuchwytnego bandytę, grasującego na szosie, łączącej obie te miejscowości. Niezwykle śmiały w swoich wyczynał rabuś stał się postrachem kupców i wieśniaków zdążających furmankami na targi. Czając się w gąszczach, o zmierzchu zazwyczaj wyskakiwał z swej kryjówki, zatrzymywał furmanki i terroryzując bronią, ograbiał jadących z gotówki.

Pościgi i zasadzki nie dawały żadnego rezultatu, gdyż niezwykle czelny rozbójnik pojawiał się coraz to w innym miejscu, siejąc postrach i rabując. Aż niedawno temu wpadł w zastawione sidła. Stało się to zresztą dzęki jego niesłychanej brawurze.

Ograbiwszy doszczętnie jednego wolbromskiego żyda, rabuś kazał mu się podwieźć do wskazanego przez siebie miejsca.

Sterroryzowany żyd wiózł bandytę bez szemrania i natknął się na patrol policji, specjalnie delegowany dla ochrony zagrożonej przez napady szosy.

Zaskoczony rabuś poddał się. Był nim znany na terenie powiatu olkuskie przestępca, 20-letni Lucjan Gacki, przybysz z Niemiel.

Przeprowadzone śledztwo dało na wstępie komiczną rewelację. Oto okazało się, że groźny opryszek posługiwał się... straszakiem i innej broni palnej nigdy nie posiadał.

Nie mniej jednak osadzono go w więzieniu za dokonanie kilkunastu, aczkolwiek bezkrwawych, rabunków.

Wczoraj Gacki stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Sąd skazał go łącznie na cztery lata więzienia z pozbawieniem praw.

Wiadomości bieżące

Wtorek 19 Paźdz.	Dziś: Piotr z Alkantary Jutro: Jan Kanty Wschód słońca: 6.07 Zachód słońca 16,35

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 19 — przedstawienie robotnicze, zakupione przez Związek Przyjaźni „Małżeństwo" komedia w 3 aktach 14 obrazach Jana Vaszaryego.

W środę na Saturnie w sali domu ludowego — „Małżeństwo" ciesząca się ogromnym powodzeniem komedia J. Vaszaryego, która dzięki swym walorom scenicznym, doskonałej grze całego zespołu oraz tematowi, o głębokich zagadnieniach społecznych, stała się sukcesem artystycznym i kasowym teatru sosnowieckiego. Początek o godz. 20.30.

W czwartek 21 bm. w Sosnowcu — „Małżeństwo". Ceny miejsc od 25 gr. do zl. 2.40. Początek o godz. 20.30.

W piątek dn. 22 bm. — „Mała Kitty i wielka polityka". Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 2.40.

W sobotę dn. 23 bm. — premiera lekkiej komedii rumuńskiego autora A. Herza pt. „Zamieszaj". Sztukę reżyseruje p. J. Klejer.

—(-)—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Dziewczęta z Nowolipek
PATRIA — Książątko.
EDEN: Koniec Pani Cheyney.

— **OSOBISTE.** Naczelnik wydziału administracyjnego i prezydialnego magistratu w Dąbrowie p. Dulski wrócił z urlopu wypoczynkowego i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

Na dnie bagna

SKAZANIE SUTENERA.

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko 27-letniemu Marianowi Plucińskiemu (Sosnowiec, Grochowa 14) oskarżonemu o sutenerstwo.

P. zawarł bliższą znajomość z kobietą lekkich obyczajów Wandą W. (Sosnowiec Dęblińska 11) i obiecał jej ożenek. Miast jednak wyciągnąć ją z dna upadku, na którym się znalazła, Pluciński zmuszał W. do nierządu, czerpiąc zyski z jej haniebnego procederu na swe utrzymanie i mieszkanie.

Sąd skazał sutenera na rok więzienia

Łobuzerska napaść

DUSZĄ W NOS.

Ulica Wiejska w Będzinie była widownią łobuzerskiej napaści na przechodnia. Do spacerującego w towarzystwie pewnej kobiety 17-letniego Władysława Gorzędowskiego (Wiejska 7) podeszło trzech pijanych osobników, z których jeden uderzył Gorzędowskiego z całej siły w nos duszą od żelazka.

G. runął jak podcięty, a skutki ciosu okazały się fatalne, gdyż doznał on formalnego zmiażdżenia kości nosowej. Niebezpiecznego chuligana ujęto w osobie 25-letniego Eugeniusza Leletko (Dąbrowa, ul. Szopna 13).

Wczoraj Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał go na rok więzienia.

„GDY KWITNĄ BZY"

Zamieszaj w pochodzie

ROK WIĘZIENIA.

Przedmiotem wczorajszej rozprawy był jeden z epizodów głośnych zajść pierwszomajowych w Dąbrowie. Do pochodu zorganizowanego przez PPS wmieszał się jakiś osobnik z transparentem „Niech żyje wszechświatowa rewolucja" i począł wykrzykiwać bolszewickie hasła.

Osobnika, którym okazał się 27-letni Stanisław Żak z Gołonoga, zatrzymano.

Niefortunny występ znalazł epilog w rozprawie, która odbyła się przeciwko Żakowi w Sądzie Okręgowyw w Sosnowcu. **Sąd wymierzył mu rok więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.**

— **ODDZIAŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO** w Wojkowicach Komornych przyjmuje zapisy na członków w lokalu oddziału w czwartki i soboty od godz. 17 do 20 do dnia 30 bm. Ze względu na rozpoczęcie prac wyszkoleniowych I i II stopnia p. w. komenda oddziału prosi zainteresowanych o wcześniejsze zgłaszanie się.

— **CHOROBY w SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań: dur brzuszny 2, płonica 22, odra 21, róża 2, krztusiec 5, zimnica 1, gruźlica 6, zgonów 2, jaglica 1

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 19 października.

6.15 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. 6.20. Gimnastyka. 6.40. Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 16.10 Przegląd aktualności. 61.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Felieton. 17.15 Recital skrzypcowy 17.50 Strój zwierzęcia — pogadanka 18.00 Wiadomości sportowe 18.10 Skrzynka techniczna. 18.25 Muzyka z płyt. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Puławy — salon literacki Czartoryskich. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Uroczystość poświęcenia rozgłośni katowickiej. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55. Pogadanka aktualna. 21.00. Koncert symfoniczny 22.4 Reportaż. 22.05 Koncert małej ork. PR. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.00. Programy lokalne.

KATOWICE

Wtorek 19 października.

11.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.55 Wiadomości giełdowe. 14.45 Płyty. 18.15 Wiadomości sportowe. 18.25 Koncert chóru męskiego. 18.45 Pogadanka. 18.55 Program na jutro. 23.00 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa 20 października.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Skrzynka językowa. 16.10 Koncert ork. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert chóru męskiego. 17.50 Co to jest sąd polubowny. 18.00 Wiadomości sportowe. 17.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Eksplatacja marynarza. 19.20 Recital śpiewaczy. 19.25 Odczyt. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pagadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 Koncert popularny. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

——:0:——

Echa napadu bandyckiego

W DĄBROWIE.

W związku z napadem bandyckim na mieszkanie Potempowej w Dąbrowie policja zatrzymała kilka podejrzanych osób. Dalsze dochodzenie w toku.

Zatrzymanie bluźniercy

W SOSNOWCU.

W Sosnowcu zatrzymany został przez policję Karol Witt, który będąc w stanie nieco podchmielonym na ulicy bluźnił przeciwko Bogu.

Bluźniercę przekazano władzom sądowym.

Dodać należy, że Witt jest Łotyszem, a ostatnio przebywał w Sosnowcu.

Tragiczny wypadek

NA KOPALNI „RENARD".

W czasie pracy na kopalni hrabia Renard w Sosnowcu uległ wypadkowi robotnik Stefan Kucia z Sosnowca. Doznał on złamania prawej ręki. Rannego robotnika przewieziono do szpitala

Zasłabł na ulicy

60-LETNI STARZEC.

Wczoraj przed wieczorem przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu zasłabł nagle jakiś starszy mężczyzna, przyczym upadł na chodnik. W krótkim czasie zgromadziła się obok niego grupa przechodniów, z których nikt niestety nie chciał okazać nieszczęśliwcowi pomocy przy przeniesieniu go do miejskiego ośrodka zdrowia, oddalnego o kilkadziesiąt metrów.

Mężczyzną owym zaopiekowała się dopiero służba ośrodka zdrowia. Jak się okazało był to 60-letni Piotr Sierszeń z Modrzejowa.

Wyskakując z pociągu

DOZNAŁA POTŁUCZENIA GŁOWY

Mieszkanka Sosnowca, 20-letnia Ida Rotensztajnówna (Miła 2) przy wysiadaniu z pociągu na dworcu w Będzinie potknęła się o stopień wagonu i upadła na chodnik, doznając potłuczenia głowy. W stanie nieprzytomnym przewieziono ją do szpitala powiatowego w Będzinie.

Stan zdrowia Rotensztajnówny nie budzi poważniejszych obaw.

Miłosna buchalteria narzeczonej

Cena całusa i koszt startej pomadki

ODSZKODOWANIE ZA CAŁUSY

Jeśli ktokolwiek mniema, że głównym zajęciem sądów amerykańskich jest karanie wrogów nr. 1 lub innych pomniejszych gangsterów, jest w grubym błędzie. Ilość rozpatrywanych przez trybunały amerykańskie spraw rozwodowych o alimenty i t. p. sercowo-prawnych konfliktów jest niezliczona, i, jak twierdzą biegli w tych sprawach statystycy, wynosi około 60 proc. wszystkich spraw sądowych. Procesy te nie wzbudzają już niczyjego zainteresowania. Nie dawno jednak rozegrał się przed sądem w Nowym Jorku proces tego typu, który zelektryzował reporterów najpoważniejszych dzienników i poruszył opinię publiczną, zazwyczaj tak ogojętną wobec sądowych perypetii amora. Chodziło bo też o rzecz niecodzienną. Urocza Missis Fox zaskarżyła swego amanta o odszkodowanie za wyłudzone od niej podstępną obietnicą małżeństwa i na zadatek udzielone całusy.

1236 CAŁUSÓW ZA 50.000 DOLARÓW

Panna Fox jest pierwszą Amerykanką, która umiała określić realnie wartość rzeczy dotychczas przez poetów, filozofów, ba — nawet mężów stanu — zaliczanej do kategorii wartości najwyższych, niewymiernych. Panna Fox w skardze, wystosowanej do sądu o odszkodowanie za „złamanie obietnicy małżeństwa", nie wniosła, jak to w zwyczaju w Ameryce o odszkodowanie za poniesione w okresie narzeczeństwa koszta, ani też straty, wyrządzone uniemożliwieniem robienia innej partii, lecz obliczyła, że pocałunki, dane niegodnemu wybrańcowi serca, w ilości 1236, przedstawiają wartość 50.000 dolarów. Przeliczywszy rzecz na sztuki, otrzymamy sumę 40 dolarów 45 centów za całus. „45 centów — jak oświadcza panna Fox — to zwrot kosztów za startą w czasie całusa pomadkę do ust".

TO JEDNAK TROCHĘ ZA DROGO

1236 całusów w ciągu 10-letniego narzeczeństwa — to znów nie tak wiele. To też narzeczony panny Fox z oburzeniem odrzucił jej żądanie zapłacenia za tę przyjemność 50.000 dolarów. Najpierw próbował wyperswadować pannie absurdalność jej skargi. Dziewoja jednak obstawała przy swoim. Wówczas systemem handlowym próbował potargować się troche, ofiarując dolar za sztukę, co zostało odrzucone z oburzeniem. Wreszcie zgodził się na 10.000 dolarów. Uparta panna ani słyszeć o tym nie chciała. Sprawa oparła się o sąd.

KSIĄGOWOŚĆ AMORA

„Na czym pani opiera swe pretensje?" — zapytał sędzia, prawie w połowie przekonany argumentacją adwokata panny Fox. W odpowiedzi na to przedsiębiorcza panna wydobyła z torebki pięknie oprawny dzienniczek, w którym każdy całus był co do dnia i godziny zanotowany. Zupełnie jak w buchalterii. Nawet okoliczności sprawy były dokładnie opisane.

CAŁUS ZA CAŁUS

Adwokat niefortunnego amanta próbował podważyć akt oskarżenia, dowodząc, że dzienniczek zainteresowanej nie jest dostatecznym dowodem prawnym, powtóre trudno rozstrzygnąć, czy całus jest tylko „dany", czy też równocześnie „otrzymany". A przy tym oświadczył wymowny adwokat: „Klient mój jest gotów oddać te 1236 całusów, pozostawiając uznanie Wysokiego Sądu i zgodnie swej byłej narzeczonej czy oddanie to nastąpić ma natychmiast tu na tej sali, czy też rozdzielone na raty w ilości tylu a tylu całusów dziennie, tygodniowo czy w miesiącu".

TRUDNO — ZA CAŁUSY TRZEBA PŁACIĆ

Sprawa zdawała się dla panny Fox być przegraną, gdy sędzia, znudzony najwidoczniej przebiegiem tej sprawy, zauważy sarkastycznie: „Nie zbyt szczodrą musiała być panna Fox ani zbyt namiętną, jeśli swemu narzeczonemu, w ciągu 10 lat przyznała tylko 1236 całusów, to jest dwa całusy tygodniowo".

„A właśnie — odparła panna Fox — to najlepszy dowód, jak cenne były moje całusy. W którym kodeksie zresztą przewidziano, by narzeczona miała obowiązek całowania narzeczonego? Nie ma takiego przepisu. Jeśli, mimo to, kobieta godzi się na udzielenie swemu wybrańcowi tych faworów, to jedynie w tym przekonaniu, że zostanie poślubiona. Mężczyzna, który zawodzi oczekiwaniu kobiety, korzystając z jej ustępstw, jest podobnym do spekulanta i musi za to ponosić konsekwencje. Dlatego żądam odszkodowania od mego byłego narzeczonego.

Sąd podzielił argumentację energicznej i przedsiębiorczej panny, która nawet swe całusy sprzedać potrafiła, i zasadził od niewiernego narzeczonego odszkodowanie, obniżając je jednak z 50 na 5 tys. dolarów.

Z MYSZKOWA

(m) **NIEUDANA KRADZIEŻ ROWERU.** Z przed restauracji Kazimierza Pachowicza w Myszkowie skradziony został rower Flakowi Józefowi z Połomii. Policja zatrzymała Lucjana Wartę, lat 24 mieszkańca Wysokiej Lelowskiej, gminy Żarki, jadącego na skradzionym rowerze. Rower zwrócono poszkodowanemu Flakowi. Wartę przekazano władzom sądowym.

(m) **REDUKCJA ROBOTNIKÓW.** **Wskutek** braku zamówień na przędzę dyrekcja myszkowskiej manufaktury „August Szmelcer" w Myszkowie przystąpiła do redukcji robotników. W dniu 16 bm. wymówiono pracę 50 robotnikom, a o ile nie polepszy się koniunktura nastąpi dalsza redukcja.

Również dyrekcja fabryki „Światowid" w Pohulance w związku z minionym sezonem i braku zamówień zamknęła dział rowerowy, redukując we wrześniu i październiku br. na dłuższy okres czasu około 600 robotników.

(m) **Z LIKWIDACYJNEGO POSIEDZENIA KOMITETU 14 TYGODNIA LOPP.** W ubiegły wtorek pod przewodnictwem przewodniczącego Komitetu p. Franciszka Książka odbyło się likwidacyjne posiedzenie Komitetu 15 Tygodnia LOPP. w Myszkowie. Po przedłożeniu sprawozdania z odbytego 14-go Tygodnia zebrani postanowili komitet zlikwidować i dokonać obliczenia z urządzonych im prez. Jak widać ze sprawozdania kasowego imprezy przyniosły w czasie Tygodnia 156 zł. 38 groszy która to suma, została całkowicie przekazana Obwodowi Powiatowemu w Zawierciu.

Z OLKUSZA.

18-letni topielec

Z PRZYWIĄZANĄ GŁOWĄ DO NOGI

We wsi Sieciechowice, gm. Minoga (olkuskie) popełnił onegdaj samobójstwo, topiąc się w rzece Dłubni 18-letni Władysław Czekaj z Sieciechowic.

Trupa wyciągnięto z wody z przywiązaną głową paskiem do lewej nogi.

Wszelki ratunek celem przyprowadzenia topielca do życia okazał się bezskutecznym. Przed samobójstwem denat wypił 1/10 litra wódki. Czekaj popełnił samobójstwo na tle roztroju nerwowego.

90 tys. zł zebrały dzieci

NA POMOCE NAUKOWE.

W szkole powsz. nr. 1 w Olkuszu odbyło się zebranie sprawozdawcze z gospodarki funduszami tow. popp. bud. publ. szkół powszech., połączone z pokazem pomocy naukowych, przydzielonych przez to towarzystwo.

Na ogólną sumę 160 tys. zł. — 90 tys. zł. stanowią groszowe składki dziatwy szkół powszech. pow. olkuskiego, na resztę składają się subsydia tow. pop. bud. szk. pow. ministerstwa WR. i OP. po 30 tys. zł., oraz 10 tys. zł. kuratorium krakowskiego.

Na razie 84 szkoły powsz. otrzymały szafki z narzędziami do zajęć praktycznych, pozostałe szkoły zaopatrzone zostaną we wszystkie pomoce naukowe później.

(o) **W WOLBROMIU POŻARU NIE BYŁO.** We wczorajszym numerze „K. Z." była wiadomość o pożarze w Wolbromiu w którym m. in. miała ponieść śmierć służąca. Nasz korespondent olkuski donosi nam, że pożar ten nie miał miejsca ani w Wolbromiu, ani na terenie pow. olkuskiego.

(o) **ODSŁONIĘCIE SZTANDARU T. U. R.** W dniu 17 bm. w domu ludowym w Olkuszu odbyło się odsłonięcie sztandaru olkuskiego oddziału TUR. w obecności licznie przybyłych pokrewnych organizacyj z okolicy, a m. in. z Sosnowca. Na aakdemii przemawiali pp. Ciołkoszowa z Warszawy i sekretarz okręgu TUR Rembowski z Sosnowca. Po ceremonii wbijania gwoździ do drzewca sztandaru i odegraniu sztuczki, odbyła się zabawa taneczna.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“, została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy“. Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

—o—

197)

Pan Duda, jak i pozostali policjanci, wytężył wzrok, aby zawczasu dojrzeć przed sobą przyczajonego gdzieś za załomem muru nieprzyjaciela i w porę unieszkodliwić go, względnie schować się, gdyby tamto okazało się na razie niemożliwe.

Teraz, wedle wskazań przodownika Więciorka, przyjęli odpowiednie odległości, tak, iż idąc gęsiego, tworzyli mur, długi na kilkanaście metrów, którego czoło stanowił pan Wawrzyniec, a ogon posterunkowy Kapuściściński.

Posterunkowy Duda, pomimo, że dusza wyszła z jego cielesnej powłoki i usiadła mu na ramieniu, nie miał czasu biadać nad swoim krytycznym położeniem. Wiedział dobrze, że jego los zawisnął teraz całkowicie od szybkiej orientacji, zimnej krwi i stanowczej postawy. Jedna sekunda, jeden stracony czy nieopaczny ruch mógł mieć fatalne następstwo. Groza położenia wyzwoliła drzemiący gdzieś w podświadomości instynkt samozachowawczy, który kierował ruchami dowódcy policyjnego patrolu. W innych warunkach pan Duda dziwiłby się, że potrafi z takim spokojem i przebiegłością urodzonego wywiadowcy regulować każdy swój ruch i każde poczynanie. Teraz jednak dmysł jego był zaabsorbowany do tego stopnia, że niemal mechanicznie wykonywał wszystkie nakazania instytutu.

Prled każdym zakrętem korytarza pan Duda zatrzymywał swoją drużynę i wszyscy nadsłuchiwali pilnie, zanim udawali się w dalszą drogę.

Tak dotarli do miejsca, gdzie wąski chodnik rozwidlał się w dwie strony. Jedna jego odnoga biegła dalej w tym samym co dotąd kierunku, druga natomiast, węższa i znacznie niższa, schodziła w dół, przypominając pochylnie w kopalni.

— Gdzie się udać? — pomyślał posterunkowy Duda, zatrzymując się na rozstajach korytarzy. — Oczywiście, że tylko prosto — odpowiedział sobie po chwilowym namyśle. — Nie ma sensu leźć głębiej, kiedy i tutaj mamy za swoje.

Lecz kiedy postąpił już krok naprzód, doleciał go w wymijanej w tej chwili pochylni ten sam co niegdyś, przejmujący jęk, przypominający rzężenie mordowanej ofiary.

Po skórze Dudy przebiegły zimne ciarki, niby rój mrówek. Wszystkie dawne obawy i przesądy odżyły pod wpływem tego przejmującego głosu w umyśle pana Wawrzyńca. Zdawało mu się, że jęku tego nie może wydawać człowiek, lecz jest to wycie krwiożerczego upiora, ktery zamierza wciągnąć ich w tę zasadzkę.

— Brrr... za nic tam nie pójdę — pomyślał z grozą, trzęsąc się jak w febrze.

— Więc co robić? — przemknęła mu nowa myśl. — Przecież celem tej całej wyprawy jest uwolnienie ofiar tego podłego zbira... A jedna właśnie z tych ofiar wzywa jękiem pomocy..

Pan Duda stał bezradnie w miejscu, dokąd nie trącił go jeden z policjantów, którzy zwabieni tym niezwykłym odgłosem, zbliżyli się do niego.

— Czego pan stoi, panie Duda? Musimy tam iść natychmiast.

— Tak... musimy — stwierdził tę straszną prawdę zsiniałymi wargami i prawie bezwiednie posunął się naprzód. Szedł z tym najgłębszym przeświadczeniem, że więcej już z tamtąd nie powróci. Latarka w rozdygotanej dłoni chwiała się, kreśląc po drodze półkoliste linie.

Lecz dziwne, że kiedy zeszli kilka metrów w dół po pochyłości korytarza i znaleźli się wśród nowych labiryntów, ten sam jęk odezwał się teraz, lecz już znacznie dalej, w mrokach innych, rozległych korytarzy.

Wiara w złe duchy odżyła znowu w umyśle posterunkowego Dudy. Owe jęki wyglądały w ten sposób, jak gdyby ktoś chciał ich rozmyślnie zwabić w jakąś zasadzkę. Należało więc dobrze obliczyć każdy krok, aby miast udzielić pomocy ofiarom zbira, samemu nie dostać się w gorsze tarapaty.

Policjanci już nie przestrzegali poprzedniego porządku, lecz posuwali się zbitą gromadą. Wpływało na to powszechne zaintrygowanie i zrozumiałe zdenerwowanie.

Pan Duda zatrzymał ich w miejscu, postanawiając naradzić się z kolegami, co im dalej czynić wypada.

Narada była krótka. Wszyscy policjanci byli zdania, na podstawie tej krótkiej obserwacji, że istotnie ów podejrzany jęk, przenoszący się z miejsca na miejsce, jest niewątpliwie zainscenizowany przez któregoś ze zbrodniarzy, w celu wciągnięcia ich w zasadzkę. Chcąc więc temu zapobiec, postanowiono rozdzielić się na dwie grupy, z których jedna pozostanie tutaj, a druga uda się z powrotem do górnych korytarzy.

Panu Dudzie nie bardzo to wprawdzie odpowiadało, bowiem znacznie bezpieczniej czuł się w większej gromadzie, jednakże zastraszony i zdezorientowany, nie śmiał oponować przeciwko zdaniu kolegów.

Lecz kiedy już jedna z grup policjantów zabierała się do odejścia, rozległ się znów ten sam co niedawno jęk, lecz tym razem całkiem blisko, niemal pod ścianą, przy której stali.

Światło kilku latarek skierowało się momentalnie w tę stronę i zdziwieni policjanci ujrzeli ciężkie, dębowe drzwi, zamknięte na dużą kłódkę. Owe bolesne odgłosy dochodziły właśnie z tej piwnicy.

— Kto tam?! — zapytał groźnie pan Wawrzyniec, stając przezornie obok muru, aby ewentualny strzał któregoś ze znajdujących się tam opryszków nie był go w stanie dosięgnąć.

Nie było odpowiedzi, tylko rozlegał się nadal nabrzmiały niepojętym cierpieniem jęk.

d. c. n.

Nożem w pierś szwagra

ZABÓJSTWO NA TLE PORACHUNKÓW MAJĄTKOWYCH.

Mieszkańcy Strzemieszyc Małych poruszeni zostali wiadomością o krwawej bójce, jaka miała miejsce przy ul. Głównej.

Mieszkańcy Strzemieszyc Edward Dubiel i jego szwagier Stefan Jędrusik czuli do siebie nienawiść na tle porachunków majątkowych.

W ub. sobotę pomiędzy szwagrami wynikła sprzeczka, a następnie bójka, **w czasie której Dubiel ugodził Jędrusika nożem w lewą pierś powyżej serca.**

Ranny brocząc obficie krwią upadł na ziemię i w niedługim czasie życie zakończył.

Dubiel po dokonaniu ohydnej zbrodni zbiegł.

Po pewnym jednak czasie prawdopodobnie dręczony wyrzutami sumienia zgłosił się sam na posterunek policji.

Zwłoki zamordowanego Jędrusika zabezpieczono do czasu przeprowadzenia sekcji sądowo-lekarskiej.

„Wszyscy strzelamy”

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW W ZAWIERCIU.

Onegdaj o godzinie 13 min. 30 w lokalu Związku Rezerwistów w Zawierciu przy ul. Sienkiewicza odbyło się uroczyste zakończenie, zawodów strzeleckich, urządzonych przez komitet „Dnia Rezerwisty“ p. h. „Wszyscy strzelamy”.

W obszernej sali zebrali się przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń, których członkowie brali udział w strzelaniach zespołowych i indywidualnych. Przybyli również i zawodnicy. W imieniu zarządu Powiatowego ZR. komitetu „Dnia“ przemówił do zebranych p. Wiktor Manzagen, podkreślając ważność tego rodzaju imprez.

Następnie rozdano dyplomy dla zespołów i osób, biorących udział w strzelaniu indywidualnym.

Pierwsze 5 miejsce w strzelaniach zespołowych zajęły zespoły: pierwsze zespół Zw. Ofic. Rez., drugie — Zw. Strzeleckiego Zawiercie, trzecie — Nauczycielstwa szkół średnich, czwarte — Sokoła, piąte — policji. Dalsze miejsca zajęły zespoły różnych organizacji.

Z KRAJU

Dzieci podpaliły siennik

I ZNALAZŁY NA NIM ŚMIERĆ.

W Zaleszczykach Małych koło Jazłowca dwoje dzieci ;a to 5 letni Zbigniew Skibiński i jego 3-letnia siostrzyczka Stanisława znalazły śmierć w płomieniach. Dzieci, pozostawione bez opieki w domu podpaliły siennik, wskutek czego powstał pożar domu, w którym nieszczęśliwe dzieci spłonęły żywcem. Dochodzenia w toku.

Wnuk i zięć

ZAMORDOWALI STARUSZKÓW.

W Jeziornie pod Warszawą, zamordowano siekierą Wojciecha Kwiatkowskiego, jego żonę Rozalię oraz wnuczkę Jadwigę Maćkowiakównę.

Pościg policyjny doprowadził do ujęcia sprawców morderstwa. Aresztowano wnuka zamordowanych, Józefa Kwiatkowskiego ze wsi Opacz, oraz zięcia Władysława Rogalę z Wierzbówki, którzy grozili niejednokrotnie Kwiatkowskiemu zemstą na tle nieustannych sporów o podział majątku. 14 letnią Maćkowiankównę zamordowali zbrodniarze ,ażeby pozbyć się świadka zbrodni.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Wynalazki

Żyjemy w epoce techniki, wynalazków. Słyszymy koncerty, które odbywają się na drugim końcu świata, oblatujemy całą Europę samolotem w niewiele godzin, rozmawiamy przez telefon na duże odległości a dzięki aparatom telewizyjnym możemy widzieć twarze naszych ukochanych osób, które mieszkają np. w Chicago.

Elektryczne odkurzacze, oszczędzające pracy gospodyniom i służbie domowej, maszyny suszące włosy w ciągu niewielu minut, elektryczne maszynki do golenia, budziki, zapalniczki wciąż ulepszane, wieczne pióra, maszyny do pisania i do liczenia, maszyny do pisania na odległość, czyli t. zw. teleskryptory, są wynalazkami ostatniej epoki.

A z każdym dniem przybywa coś nowego. Polska także ma sporo wynalazców. Świadczy o tym duży ruch w biurze patentowym. Wynalazki mnożą się w każdej dziedzinie.

A jednak wielu rzeczy jeszcze brak. Pewien dowcipniś powiedział kiedyś, że należałoby wynaleźć klamry, przytrzymujące automatycznie gościa, który najadłszy się i napiwszy w restauracji, chciałby uciec, nie regulując rachunku. Ot poprostu kelner, lub gospodarz nacisnęliby guzik, a gość znalazłby się w pułapce.

Albo, nie chce ci niesolidny dłużnik zwrócić pożyczki. Poprostu silnym magnesem wyciągasz mu banknoty z kieszeni. Dla alkoholików i nałogowych palaczy dobry by był aparat, któryby przy czwartym kieliszku czy 10-ym papierosie krzyczał „dość“. Ochroniłoby to niejednego przed zatruciem nikotyną, czy spirytusem.

Leniwcom przydałyby się aparaty, któreby wyrzucały ich rano z łóżka, myły i ubierały, a ludziom roztargnionym przypominały, gdzie zostawili parasol, portfel i okulary.

I jeszcze jeden aparat należałoby wynaleźć. Aparat, któryby przypominał przed każdym ciągnieniem loterii klasowej: „Czy masz już los?“

Niejeden „zapominalski“ wykupiłby wtenczas los w terminie i nie złościłby się potem, że wygrał jego znajomy.

Zebranie Podofic. Rezerwy

W PORĘBIE

Onegdaj pod przewodnictwem p. Remigjusza Bukowskiego, a przy współudziale kom. pow. OZPR. J. Kani z Zawiercia odbyło się miesięczne sprawozdawcze zebranie członków OZPR. koło w Porębie. Sprawozdanie z działalności organizacyjnej zdał prezes R. Bukowski, z komendy p. Bliżycki.

Dłuższą dyskusję prowadzono nad sprawą budowy własnego domu, na który to cel koło posiada już przeszło 1500 zł., na co składają się dobrowolne ofiary członków, którzy opodatkowani są w wysokości 1 procent od zarobków miesięcznych. Do realizacji tego dzieła wybrany został komitet budowy w składzie 13 osób.

Po omówieniu bieżących spraw organizacyjnych komendant powiatowy O. Z. P. R. J. Kania wygłosił dłuższy referat na temat „Prace wyszkoleniowe w oddziałach OZPR.“ Jednocześnie omówił kwestję ustosunkowania się zorganizowanych podoficerów do mających w najbliższym czasie powstać oddziałów „Obrony narodowej“

ZE SPORTU

Mistrzostwa ligi okręgowej Zagłębia
pod znakiem awantur

Ostatnie spotkania o mistrzostwo ligi okręgowej Zagłębia stały pod znakiem awantur. zakończonych pobiciem sędziów i przerywan'em zawodów. Nie biorąc w ob ronę osobników wywołujących awantury. trudno pominąc milczeniem sposób sędziowania. który często urąga prymitywnemu poczuciu sprawiedliwości.

Naprzykład na meczu Sarmacja — Skra. sędzia p. Rzezak nie uznał bramki dla Sarmacji strzelonej prawidłowo prze Cichonia. Na boisku wynikła awantura i sędzia przerwał zawody przy stanie 4:1 dla Skry: Obecnie WG i D. będzie miał z racji przerwan'a zawodów wiele kłopotu tymbardziej, że Sarmacja domagać się ma unieważnienia meczu.

Również z winy sędziego przezwany został drugi mecz w Częstochowie. Częstochówka — Turyści, zakończony zwycięstwem Częstochówki 2:1 (2:1).

Wczoraj omyłkowo wyn'k został podany odwrotnie). Niereagowanie sędziego na „faul", ręce na polu karnym. wyprowadziło publiczność z równowagi i tylko dzięki energicznej interwencji porządkowych nie doszło do skandalu. W rezultacie sędzia stracił orientację i odgwizdawszy zawody przed czasem, ratował się ucieczką przed kilku nie opanowanymi widzami.

W zupełnym natomiast spokoju odbył się mecz Brygada — Unia, zakończony zwycięstwemCzęstochowian w stosunku 5.3. Przyznać przy tym należy że zespołowo lepsza była Unia i tylko bramkarz krzyk uchronił Brygadę od przykrej porażk'.

Na koniec jeszcze raz powrócimy do faktu pobicia wiceprzewodniczącego, WG. i D okręgu p. Krawczyka przez nieznanych awanturników. Sprawa ta staje się zasadniczą. gdyż akty teroru niemogą być tolerowane. Wyejśnieniem tła napa rym n'ewątpliwie władze bezpieczeństwa du muszą się zająć władze sportowe. któ udzielą pomocy przy ustalaniu tożsamości napastników.

W uzupełnieniu podanego wyniku meczu Częstochówka — Turyści dodać należy, że Turyści zajmują ostatnie miejsce w tabeli (7 g'er. 1 pkt. st. br. 7ś!), a Brygada ma 1 grę,2pkt . 5:3 st. bramek).

Sytuacja w lidze
Kto zostanie mistrzem Polski?

Pierwsza decyzja w lidze zapadła już Na podstawie niedzielnych wyników 3 meczów ligowych, można śmiało powiedzieć. iż Garbarnia została skazaną w tym roku na opuszczenie ligi, przy czym nie pomógł jej ostatni zwycięski mecz w spotkaniu z Warszawianką.

Wprawdzie tyle samo punktów, co Garbarnia, ma jeszcze i lwowska Pogoń ale przed tą ostatnią stoją jeszcze dwa spotkania. a mianowicie z AKS. w Chorzowie i Wisłą we Lwowie tak. iż sądzić można, iż przynajmniej jeden punkt w tych meczach potrafił zespół lwowski zainkasować dla s'ebie. A zresztą stosunek bramek, który wystarcza także dla uratowania się przed spadkiem z ligi, przemawia tak wyraźnie na korzyść Pogoni. iż nawet w razie ewent. dwu porażek może być wedle wszelkiego prawdopodobieństwa lepszy. niż u Garbarni. u której jest wybitnie ujemny. Szanse za tym Garbarni na utrzymanie się w lidze są już tylko teoretyczne.

Trzecią drużyną zagrożoną od ostatniej niedzieli spadkiem z ligi, był łódzki Klub Sportowy. jego jednak zwycięstwo nad Wisłą 2:0 zabezpieczyło go już zupełnie przed tą ewentualnością.

Nie ma natomiast jeszcze decyzji w sprawie mistrzostwa. Faworyt Cracovia tuż przed finiszem załamał się częściowo przegrywając we Lwowie z Pogonią. — Zwycięstwo to uratowało z jednej strony Pogoń przed spadkiem, ale pogorszyło wybitnie szanse Cracovi na mistrzostwo. Obecnie tylko w razie zwycięstwa nad Ruchem w najbliższą niedzielę i przy równoczesnej utracie dwu punktów przez AKS. (czekają go jeszcze dwa mecze tj. z Wisłą w Krakowie i z Pogonią w Chorzowie) białoczerwoni mogą jeszcze uzyskać prymat w piłkarstwie polskim.

Tabela ligowa po ostatnich rozgrywkach ukształtowała się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Cracovia	17	24	39:14
A K. S.	16	24	35:16
Ruch	17	23	44:25
Warta	16	18	31:33
Wisła	16	17	31:20
L. K. S.	17	16	36.32
Warszawianka	17	16	31:42
Pogoń	16	15	23:23
Garbarnia	18	15	28:59
Dąb	18	0	0:54

—:0:—

Sygnatura akt I. Co. 337/35.

Ogłoszenie

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Sosnowcu. na zasadzie art. 3 Ustawy z dn. 26 VII. 1919 r. o utraconych tytułach na okaziciela (Dz. Ust. 67 poz. 166. rok 1919) ogłasza, że na wniosek Abrama Dawida Braunera. zamieszkałego w Będzinie, ul. Kołłątaja 28, na posiedzeniu publicznym w dniu 4 września 1937 r. postanowił: uznać książeczkę wkładkową na okaziciela Nr. 15445. wydaną przez Komunalną Kasę Oszczędności w Będzinie. opiewającą na kwotę 1.443 zł. za nieważną o czem dokonać ogłoszenia w Monitorze Polskim i Exprese Zagłębia. odpis niniejszego postępowania doręczyć Komunalnej Kasie Oszczędności w Będzinie

Kierownik Sekretariatu:
T. SIEJEŃSKI.

Sosnowiec, dn. 16 października 1937 r.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.